GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 4 września 1919. Nr. 239.

Odroczenie zwołania Sejmu.

Warszawa (telef.). Jak słychać, ulega ma odroczeniu naznaczone na dzień 16 b. m. zwołanie Sejmu. Przyczyną odroczenia jest podobno nieprzygotowanie przez rząd dostatecznego materyału. W każdym razie przed rozpoczęciem posiedzeń plenarnych zwołane będą najważniejsze komisye, z których wymienić należy: budżetową, prawniczą i konstytucyjną.

Komisya ententy wyrzuciła burmistrza Gliwic za drzwi.

Chciał być świadkiem składania zażaleń przez Polaków.

Sosnowiec. (PAT) „Kattowitzer Zeitung" donosi: Komisya ententy przybyła w środę ponownie do Gliwic, aby wysłuchać zażaleń i życzeń polskich przywódców. Przed otwarciem posiedzenia przybył nadburmistrz Miethe wraz z przewodniczącym rady robotniczej. Wyraził on życzenie przysłuchania się temu, co będą wobec komisyi mówili Polacy. Komisya odrzuciła stanowczo to żądanie, oświadczając, że rokowania, które odbyto z Niemcami, są więcej niż wystarczające i że nareszcie chciałaby się czegoś dowiedzieć o życzeniach ludności polskiej. Na to odpowiedział burmistrz, że jest wykonawcą najwyższej władzy policyjnej w mieście i jako taki ma obowiązek nadzorować zgromadzenie. Komisya przyznała mu prawo nadzoru, lecz tylko poza drzwiami sali obrad. Wobec tego nadburmistrz Miethe i prezes rady robotniczej Baecker musieli salę opuścić. Polacy wnieśli na posiedzeniu mnóstwo zażaleń z powodu nadużyć Grenzschutzu. Między innemi donieśli oni o skatowaniu nauczyciela Jarczyka z Rudy, który następnie z tego powodu zmarł. Komisya udała się następnie do Rudy i Biskupic, skąd wpłynęło również mnóstwo zażaleń. Zwłoki nauczyciela komisya obejrzała. Również wysłuchała komisya na miejscu osoby, nad któremi się znęcali żołdaki Grenzschutzu.

Armia litewska pod komendą... Berlina!

Warszawa (telef.). Do dnia dzisiejszego Niemcy pełnią służbę w rządzie litewskim i w armii litewskiej, przyczem zajmują w wielu wypadkach wysokie stanowiska. Wydziałem operacyjnym wojsk litewskich zarządza oficer sztabu niemieckiego, major Schroeder, zaś naczelnikiem wydziału informacyjnego w litewskim sztabie generalnym jest oficer niemiecki Stiglitz.

12.000 pocisków niemieckich dla Taryby.

Warszawa (telef.). Z Wilna nadeszła wiadomość, że rząd niemiecki przysłał Tarybie 12.000 pocisków.

Francya zaniepokojona dwulicową polityką Rosyi Kolczaków i Liewenów.

Paryż. (PAT) Prasa paryska jest żywo zaniepokojona operacyami tajemniczej armii ks. Liewena oraz składu jego wojsk. Imię Liewena stało się niemal symbolem dwoistej polityki rosyjskiej i porozumiewania się Rosyi z Berlinem. Początkowo tutejsza reprezentacya rosyjska próbowała przeczyć wszystkiemu. Obecnie, po opublikowaniu nowych wiadomości o werbowaniu ochotników niemieckich do tej armii, Rosyanie przyznają, że jeden korpus wojsk Liewena, który został w Kurlandyi, a który zajął północny skrawek Litwy, składa się z ochotników niemieckich. Utrzymują jednakże, że dowódcą tego korpusu jest jakiś awanturnik pochodzenia kaukazkiego oraz, że rząd omski uchylił się od wszelkiej odpowiedzialności za czyny tego korpusu, który niesłusznie (?) łączą z imieniem ks. Liewena. I tym razem stwierdza tutejsza misya rosyjska, że operacye armii Liewena odbywają się w porozumieniu i pod opieką Wielkiej Brytanii i że nawet flota angielska przewiozła część wojsk Liewena na północ i oddała ją pod komendę armii i generała Judonica. Pozatem tutejsza kolonia rosyjska jest mocno zaniepokojona układami prowadzonymi przez Lianosowa z Estończykami. W prasie pojawił się artykuł, pochodzący widocznie ze źródła rosyjskiego, tej treści, że gabinet Liasonowa nie ma w swem gronie ani jednego poważnego polityka rosyjskiego, że zatem niema żadnej wagi uznanie niepodległości Estonii przez Lianosowa i jego ministrów.

Republikanie wypowiadają Wilsonowi otwartą walkę.

Komisya senatu rozpatruje konwencyę Polski z ententą.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Waszyngtonu stronnictwo republikańskie wypowiedziało prezydentowi Wilsonowi otwartą walkę. Komisya prawnicza senatu, na żądanie republikan, zamierza uczynić cały szereg zmian w traktacie, nie oglądając się na konsekwencye, jakie stąd wynikną w stosunkach między rządem amerykańskim a rządami sprzymierzonymi. Zmiany proponowane dotyczą nie tylko ustroju Ligi narodów, ale i kwestyi politycznych Europy. Świeżo postanowiła komisya zająć się szczegółowo konwencyą, zawartą między Polską a wielkiemi mocarstwami. Możliwe jest, że senat na posiedzeniu plenarnem nie zatwierdzi niektórych propozycyi komisyi, w każdym razie jednakże liczyć się należy z tem, że senat poczyni w traktacie zmiany liczne i doniosłe.

Zatwierdzenie traktatu zażegnałoby kryzys górnośląski.

Paryż (PAT). Zatwierdzenie traktatu pokojowego przez obie izby bez zmian i dodatków uważane jest za rzecz pewną, jednakże dyskusya nad traktatem pokojowym potrwa od 10 do 14 dni. Opozycya zamierza wystąpić przeciw rządowi dopiero po ratyfikacyi traktatu. „Echo de Paris" zwraca uwagę na związek między ratyfikacyą traktatu a powstaniem górnośląskiem i domaga się najrychlejszego przeprowadzenia debaty nad traktatem. Jeżeli traktat wejdzie w życie, tem samem będzie położony kres zatargowi niemieckiemu na Górnym Śląsku.

Wszystko się skończy dobrze?...

Kraków, 3 września.

Sprawa ratyfikacyi traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone stanowi wielką troskę obu półkuli świata. Od ratyfikowania w Ameryce tego traktatu w takiej formie, w jakiej został on przedłożony do ratyfikacyi w znacznym stopniu zależy, czy ustanie wreszcie w świecie całym ten stan, który nie jest ani wojną, ani pokojem, a który jednak paraliżuje i hamuje normalne życie narodów we wszystkich niemal dziedzinach.

Ratyfikacyi tej oczekują z niecierpliwością Stany Zjednoczone i Francya, oczekuje tej chwili bodaj z największem upragnieniem także Polska, gdyż dopiero po ratyfikacyi traktatu przez główne mocarstwa wejdą w życie te wszystkie klauzule traktatowe, na mocy których Polska zwrócona zostanie Polsce, na mocy których rozcząstkowane dotychczas ciało Rzeczypospolitej zrośnie się w jedną całość. Dla nas sprawa ta jest bodaj najbardziej palącą, to też z tem większą troską śledzimy trudności, jakie ratyfikacya napotyka w Stanach Zjednoczonych. Gdyby traktat ten został w Ameryce odrzucony, zmieniony, albo zaopatrzony w takie uzupełnienia, któreby ponownie w ruch wprowadzić musiały cały aparat kongresu pokojowego, zaczynającego swą pracę od początku, byłoby to katastrofą dla wszystkich bez wyjątku narodów, w zakończeniu prac kongresowych zainteresowanych, a już najdotkliwszą zapewne dla Polski.

Głosowanie komisyi senatu amerykańskiego, zwracającego Szantung Chinom, zostało obwołane przez „Temps" paryski, jako pierwszy wyłom, dokonany w traktacie pokojowym.

Można zapewne — pisze ten dziennik — dyskutować nad znaczeniem tego głosowania. Komisya uchwaliła to tylko jednym głosem większości. Miała ona świadomość tego, że dopuszcza się tylko manifestacyi, nie zaś aktu nie dającego się naprawić, co mogło ją właśnie ośmielić. Zanim senat wypowie się z kolei, Japonia ma czas zwrócić istotnie Kiao-Czau Chinom, jak to uczynić zamierzała. Usunęłaby ona w ten sposób główny przedmiot sporu. Albo też Stany Zjednoczone mogą zawrzeć z Francyą, jak również z Anglią umowę, analogiczną z tą umową, którą pewien specyalista amerykański z Dalekiego Wschodu, p. Milliard, podsuwał ostatnio waszyngtońskiej komisyi senatorskiej: mocarstwa podpisujące umowę zobowiązują się do wzajemnego podtrzymywania się w tym wypadku, gdyby integralność terytoryalna Chin i zasada drzwi otwartych była zagrożona.

Paryski „Journal" des Debats" nie jest bynajmniej zaniepokojony sytuacyą, stworzoną amerykańskiemi trudnościami traktatowemi. Zdaniem tego dziennika wszystko się dobrze skończy, traktat ostatecznie zostanie ratyfikowany. Warto się zapoznać z motywami, usprawiedliwiającymi taki optymizm.

Przedewszystkiem zdaje się — wywodzi ten dziennik — że quorum dwie trzecie głosów koniecznych do ratyfikacyi traktatu zostało zdobyte. Jednak, poza słabością obecnej większości, trzeba brać pod uwagę warunki przyszłej kampanii. Ze sposobu, w jaki są prowadzone debaty, zdaje się wynikać, że większość opozycyi czynić będzie wszelkie wysiłki, aby opóźnić podpisanie traktatu i zyskać na czasie, licząc na czas i nieprzewidziane okoliczności, ażeby odzyskać większość dziś się wymykającą.

Kwestye już podniesione w ciągu ostatnich posiedzeń senatu, protektoraty egipskie, perskie, syryjskie, tureckie, które, wraz z kwestyami irlandzką i meksykańską, zaskoczyły i zdezoryentowały z pewnością opinię amerykańską, ukazały przedewszystkiem stan i pomieszanie pojęć oraz zaczarowane koło bez wyjścia, w jakiem się obecnie znajdują owe debaty. Jednak

mogą się zdarzyć dwa fakta, będące w stanie zmienić obraz rzeczy i narzucić konkluzyę.

Amerykańska opinia publiczna, która jest sędzią ostatniej instancyi w walkach parlamentarnych i mistrzynią osobistych wrażeń senatorów, może się już zniecierpliwić przedłużaniem debat, w których widzi bezpłodność, w których dostrzega rozkielznanie namiętności partyjnych, podczas gdy **sytuacya wewnętrzna kraju staje się z każdym dniem groźniejsza.**

Opinia ta, która domaga się teraz przedewszystkiem ustalenia normalnych warunków zycia posiada tysiąc sposobów okazania senatowi swego zniecierpliwienia.

Z drugiej strony zaś partya opozycyjna dała do zrozumienia, że jest gotowa zorganizować tournee mityngowe i konferencye we wszystkich stanach, ażeby **„przedstawić sprawę opinii publicznej“.** Mało jest prawdopodobnem, aby prezydent Wilson nie uczynił tego samego. Przyjaciele jego już żałują, że nie poszedł on za pierwszym popędem skłonności i że nie objechał z celem odbycia konferencyi i udzielenia wyjaśnień wszystkich stanów natychmiast po powrocie z Francyi. Wierzą oni jeszcze, z przekonaniem dobrze ugruntowanem na doświadczeniach przeszłości i na znajomości narodu amerykańskiego, że **wystarczy prezydentowi wytłómaczyć się lojalnie i szczerze,** tak, jak to uczynił w Białym Domu wobec reprezentantów partyi opozycyjnej, ażeby pozyskać sobie opinię i powrócić w pełnej sile w celu zebrania owoców ostatecznego głosowania silnej większości, ratyfikującej traktat.

Naprawa położenia ekonomicznego i finansowego zależy od przyjęcia traktatu. Poprawa ta nie może być przeprowadzona wśród obecnej niepewności ogólnej i przed ratyfikowaniem traktatu. Interesy finansowe odgrywały zapewne ważną, jeśli nie decydującą rolę we wszystkich wojnach i przy każdem zawieraniu pokoju w historyi. Rola ta, jak się zdaje, jeszcze się nie skończyła.

A zatem — wszystko skończy się dobrze?

(—ski).

Informacye zagraniczne o Polsce.

Co pisze korespondent angielski z Katowic?

Kraków, 3 września.

Korespondenci angielscy są, jak się zdaje, gruntowniejsi od francuskich, takie przynajmniej wrażenie odnosi czytelnik polski, czytając francuskie i angielskie informacye o żywiołowym ruchu, jaki rozpoczął się na Górnym Śląsku. Korespondent francuski paryskiego „Temps“, opierając się na doniesieniach niemieckich, charakteryzował wrzenie na Śląsku, jako ruch, wywołany przez spartakowców i nie oryentował się w jego znaczeniu, przeciwnie, kolega jego angielski, który przesyła korespondencyę do londyńskiego „Timesa“ z Katowic, znacznie trafniej ocenia położenie.

„Przybyłem — pisze ów korespondent — do Katowic w niedzielę i zastałem tam świąteczny spokój, na ulicach zwykły ruch, dużo kobiet spacerujących, a jedyne podniecenie tłumu, jakie mogłem zauważyć, ujawniało się w napływie publiczności do kinematografów. Dowiaduję się jednak, że chociaż w mieście życie płynie normalnym torem, na prowincyi zaszły już tragiczne wypadki, polała się krew, a kompanie i oddziały żołnierzy w stalowych hełmach, uzbrojone od stóp do głów, świadczyły o wrzeniu wojennem. Zastrajkowało ćwierć miliona robotników, z czego dwie trzecie górników.

W przeciwieństwie do poprzednich, strajk dzisiejszy odsuwa na dalszy plan zadania ekonomiczne. Sprawa jest bardzo skomplikowana mieszanym charakterem ludności i niezmiernem znaczeniem, jakie mieć będzie Górny Śląsk przy rekonstytuowaniu mapy Europy. Nie stwierdziłem wprawdzie jeszcze, czy istotnie strajk wywołany został wyłącznie despotycznem postępowaniem i postawą władz niemieckich, pewnem jest w każdym razie, że ogromny procent mówiącej po polsku ludności oburzony jest formą, jaką przybrały rządy niemieckie przed i po rewolucyi. Skarżą się tu powszechnie, że stan oblężenia, ogłoszony na wiosnę, spowodował niesłychany ucisk ludności polskiej przez niemieckie władze, zwłaszcza przez pograniczne oddziały (Grenzschutz), że komisarz rządowy Hoersing usposobiony był zawsze antypolsko, że partya klerykalna wyzyskiwała bezwzględnie głębokie uczucia religijne śląskich Polaków na korzyść niemczyzny, że wreszcie robotnicy śląscy, poprzednio najprawowitszy w świecie żywioł, wstrzymali się od pracy na skutek całego szeregu błędów ze strony rządów.

Komisarz Hoersing wywołał niezawodnie sam dzisiejsze przesilenie i nie jest on z pewnością człowiekiem dorosłym do zadania.

Nieszczerość władz niemieckich jest oczywistą, a pogarda, jaką okazują Polakom i Polsce, nie poprawi ich sprawy, którą osłabia raczej szereg oszustów i szalbierzy, podających się za wysłanników urzędowych nadchodzącej armii koalicyjnej.

Dalej donosi korespondent, że ruch strajkowy przybiera coraz bardziej charakter powstania, że Niemcy skarżą się, jakoby powstańcy śląscy otrzymywali ukradkowo poparcie od armii generała Hallera. Zaznacza także, że komisarz niemiecki nie ma żadnej powagi u miejscowej ludności, że imię jego przyjmowane jest na ulicach wybuchami głośnego śmiechu, a plakatowane zarządzenia są stale zdzierane. Cały ton korespondencyi jest wogóle objektywny i przebija w nim chęć bezstronnego przedstawienia prawdy, — **należy też nie szczędzić ze strony polskiej starań, aby członkowie misyi zagranicznych i sprawozdawcy dzienników otrzymywali możliwie wierne informacye i nie ograniczali się do zamieszczania wiadomości, zaczerpniętych wyłącznie ze źródeł niemieckich.**

OKO ŁODZI PODWODNEJ!!
niebywała sensacya.

Panna na wydaniu.

Trudności ożenku. — Niema dość wielkiego posagu. — Wyprawa współczesnej panny. — Gdzie mieszkać? — Zamiast własnego gniazdka „umeblowane pokoje“. — Dziewicza komnata — sypialnią małżeńską.

Kraków, 3 września.

(m-m) Dawniej główną troską panny na wydaniu było znalezienie sobie męża. Obecnie co innego stanowi rdzeń kłopotów przedślubnych, bo ostatecznie jakiego takiego kandydata do małżeńskiej obrączki przy dobrej woli i pewnej dozie pobłażliwości zawsze można znaleźć. Trudniej natomiast doprowadzić projekty matrymonialne do skutku. Nie każdej bowiem pannie danem jest to szczęście, że może zostać żoną paskarza, a wszelkie inne stanowisko, które dawniej uważano za solidne np. lekarza, profesora, „urzędnika, inżyniera — obecnie równoznaczne jest z „klepaniem biedy.“

Jeżeli więc kandydatka do małżeństwa nie nauczyła się jakiegoś fachu chlebodajnego albo też mąż należy do tych mężczyzn, którzy nie życzą sobie, aby ich żony zarobkowały, a sam nie posiadając milionowych dochodów, to niema dość wielkiego posagu dla takiej pary... Dawniej panna z wianem stu tysięcy koron uchodziła za świetną partyę... A teraz procenty od tej sumy starczą zaledwie na sprawienie jednego porządnego kostyumu... czerpiąc z kapitału, zużyje się go w ciągu jednego roku, a cóż dopiero, gdyby tak przyszło korony zamienić na marki lub na franki!...

I jak tu uregulować budżet domowy, kiedy co chwila podnoszą się ceny. To co w danej chwili jest wystarczające, to za kilka tygodni nie pokryje najkonieczniejszych wydatków. Zanim się jednak przyjdzie do kwestyi prowadzenia gospodarstwa domowego — trzeba wprzód to gospodarstwo założyć... A jak to zrobić, kiedy ze wszech stron piętrzą się trudności... Przedewszystkiem nasuwa się kwestya wyprawy. Zaiste pożałowania godną jest matka, która ma córce dać wyprawę... W tym roku nie może już nawet skorzystać z wymówki, że nie można niczego dostać, bo okna wystawowe pełne są bielizny do skromnych szyrtyngów, solidnych płócien aż do wykwintnych, jedwabnych batystów... Ceny są przeróżne — tylko tych nizkich brakuje...

Zaopatrzyć córkę w tuzin „garniturów“ dwa tuziny chustek, kilka halek, sześć przewleczeń na pościel, trzy obrusy z serwetkami i 12 ścierek — to kosztuje majątek, a przecież to wyprawa taka skromna, że najbiedniejsza dziewczy-

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIESC Z DNI OSTATNICH. 15

—o—

Dwoje sprytnych, roześmianych, kocich ślepków przeszywało go przenikliwem spojrzeniem z pod loczków utlenionej grzywki.... Mała drobna osóbka z uróżowaną, śmiałą twarzyczką, odbijająca swem nibyto skromnem, sportowem a jednak bardzo wyzywającem, specyficznie szykownem ubraniem trzepała dalej ukarminowanemi usty.

— Sais-tu que ta patrie est chamante!... Tu es bien etonne de me voir ici?... Quelle bete figure que tu fais-la!... Alors, ca va?... Hein... Et Dorrit!...

— A bodaj cię wszyscy dyabli wzięli! — zaklął w duchu Osiecki, a oczy jego tak wyraźnie wypowiedziały to życzenie, że Francuzka zaśmiała się cichutkim, złośliwym śmieszkiem, który miał w sobie coś dyabelskiego.

— V'la tu es fache et pas du tout aimable!... Oh! — je m'e fiche!... Au revoir...

Uczepiła się ramienia wysokiego oficera francuskiego, przy którym wyglądała jak mały, żywy breloczek coś do niego niesłychanie żywo i szybko paplając opuściła kawiarnię.

— Kto to taki ta Francuzka? — zapytał Stanisław, kiedy się znaleźli na ulicy.

Lucyan machnął ręką zły, posępny, zirytowany:

— E!... — mruknął.

— To pewnie siostra albo żona tego kapitana?

Kolega popatrzył na niego, jak na waryata:

— Wiesz, że na tobie sprawdza się polskie przysłowie: i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu... Na kobietach tak się znasz, jakbyś nie z Paryża wracał, ale z Pipidówki, czy jak się to tam u was mówi...

— Aha! już rozumiem... więc to taka... a ona się ciebie pytała o jakąś Dorrit...

— Mój kochany, przestańże mnie indagować!... — wybuchnął Osiecki.

— Alеż przepraszam cię, Lucyanie — tłomaczył się Stanisław zakłopotany — nie miałem wcale zamiaru...

— Mniejsza o to, jakiś miał zamiar!... Chodźmy już na te Planty... bo mnie coś dusi, dławi... Wiesz, co ja ci powiem: ten świat jest taki mały, taki rozpaczliwie mały, że człowiek, który chce uciec, ukryć się — to poprostu nie ma gdzie!...

ROZDZIAŁ IV.

Dziewczę z buzią jak malina...

„Otwórz Janku, drzwi dębowe...“ wzywała na estradzie śpiewaczka tak urocza w złocistym kasku wysoko upiętych włosów i białej głęboko wyciętej, odsłaniającej pełny biust i toczone ramiona sukni, że na sali napewno nie znalazłby się ani jeden Janek, któryby temu wezwaniu śpiewnemu odmówił.

Skoro przebrzmiały ostatnie akordy piosenki, zerwała się burza oklasków... Śpiewaczka, kłaniając się z niewymuszoną prostotą i wdziękiem zeszła z estrady, wsparta na ramieniu dystyngowanego siwiejącego pana w mundurze pułkownika.

Jej miejsce zajął młody chłopiec z rozwianą artystycznie czupryną i rozpoczął jakąś zawikłaną produkcyę skrzypcową.

— Mamo kiedy już raz wreszcie rozpoczną się tańce? — szepnęła różowa blondyneczka, spowita w błękitną gazę, nachylając do siedzącej obok poważnej damy...

— Trzeba czekać cierpliwie... Jeszcze będzie deklamacya, potem fortepian, a na zakończenie znowu śpiew... Przecież to raut, to wszystko musi odbyć się według programu...

— To strasznie nudne... — westchnęła córka, rzucając z pod długich złotawych rzęs ukradkowe spojrzenie, na grupę mundurów wojskowych pod ścianą udekorowaną w chorągiewki i o barwach narodowych i festony z zieleni i kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

na z przed lat dwudziestu pięciu mogła sobie na nią pozwolić...

A przytem obecnie płaci się wszystko gotówką — na kredyt, na spłaty nikt dać towaru nie chce... A gdyby jakaś mamusia sprawiła córce przedwojenną wyprawę, to napewno jeszcze trzecie pokolenie nie wybrnęłoby z długów jakieby tego rodzaju zbytek za sobą pociągnął, o ile wogóle obecnie młode małżeństwo może sobie pozwolić na taki luksus, jak potomstwo...

O urządzeniu mieszkania nie można nawet marzyć... Pomijając to, że dla „kochanki i kochanka“ nie znajdzie się nawet „domku postelnika“ — to gdyby go się znalazło, zapełnienie go najskromniejszymi meblami — wymaga kolosalnych wydatków... A zatem pozostają jako jedyna możliwość umeblowane pokoje, albo też przerobienie dziewiczej komnaty na sypialnię małżeńską.

A jeśli jeszcze młoda para w krótkim czasie po ślubie podaje się do rozwodu, to wszystkie kłopoty i wydatki były daremne!... A na trwałość obecnych małżeństw trudno liczyć wobec rozpowszechnienia „erzaców“ w każdej dziedzinie... Wszak i wyprawa, którą teraz daje się pannie, już po dwóch latach najczęściej rozsypuje się w kawałki...

Tak... wydawać w tych ciężkich czasach córkę za mąż — to zaiste zadanie nielada!...

Pomnik bolszewizmu.

Kraków, 3 września.

„Goniec Miński“ zamieszcza wstrząsający opis rozkopania mogiły ofiar terroru bolszewickiego.

CZERWONY TERROR.

Uprawiany przez bolszewików w ostatnich czasach tak zwany „czerwony terror“, obliczony na gnębienie opornego im żywiołu, dał zupełnie niespodziewane dla nich samych rezultaty, które obliczyć będą w stanie zapewne wówczas, gdy już staną nad brzegiem wielkiego dołu, wykopanego raz jeszcze dla swych ofiar, ale do którego niechybnym [illegible] wypadków sami muszą być strąceni. A doły, rozstawione przez nich, jako gwarancya ich „nieskazitelnego“ dążenia do wyzwolenia ludzkości, do wymarzonego ideału bytowania ziemskiego, te doły, wypełnione po brzegi ciałami zamordowanych ofiar — to pomnik bolszewizmu, wystawiony przez krzewicieli tej „wzniosłej“ idei: samemu sobie i przez siebie.

I ci nawet, co, być może, wpierw z ohydną radością przyklaskiwali, oglądając ofiary, pokazywane przez oprawców na rusztowaniu, teraz wzdrygnęli się, ujrzawszy te same ofiary na dnie dołu, bez hałasu wrzucone po okropnym mordzie wśród ciszy nocnej.

W ŻAŁOBNYM NASTROJU.

Już z daleka poznajemy miejsce, do którego wiezie nas para szkapin. Drobny, jeszcze zawczesny jesienny deszcz, jakby umyślnie obciąża nastrój. Zwracamy z traktu na wąską ścieżynę, po której naprzeciwko sunie tłum, zniecierpliwiony wyczekiwaniem. Przeważnie są to zawezwani do poszukiwania najbliższych swemu sercu. Twarze blade, z jakąś niemą rezygnacyą w oczach. Przy mijaniu nas wszyscy bezwiednie ruszają z powrotem za powozem. Zatrzymujemy się na rozszerzeniu ścieżyny i tuż obok na udeptanej roli spostrzegamy mały dołek, z dna którego sterczą dwie zczerniałe ręce. Przyjrzawszy się bliżej, zauważamy brak dwóch palców.

— To już psy go próbowały... — objaśnia jakiś głos. Po opóźnionem przybyciu grabarzy zaczynamy ekshumacyę zwłok, które już na głębokości pół arszyna znajdujemy. Rydle natrafiają na coś twardszego, co po starannem rozgarnięciu z koloru wydaje się odmiennem od pokładu ziemi. Tu niespodziewana przerwa. Okazuje się brak płacht do zawinięcia rąk, gdyż bez tego niepodobna wywlekać trupów z dołu.

O takich „zbytkach“, jak gumowe rękawiczki w obecnych czasach i myśleć trudno. Brak też i wielu innych niezbędnych rzeczy, co wywołuje wśród komisyi wzajemne zapytanie, czy nie lepiej będzie odłożyć do następnego dnia ekshumacyę. Wtem słyszymy za sobą szept, pełen jakiejś tragicznej zgrozy: -

— Nie targajcie panowie naszych nerwów, my dłużej już nie wytrzymamy.

Wobec tego po krótkiem porozumieniu się dajemy znak do dalszej pracy. Ktoś z poszukujących znajduje u siebie na wozie parę płacht i sznurek i udziela ich robotnikom. Wszystkie twarze z zastygłem spojrzeniem skierowane do dołu, gdzie pracujący starannie zgarniają ziemię, podnosząc ręce i nogi ofiar, otrzepując z nich ziemię.

CICHY SZMER ZGROZY

przelatuje z ust do ust, przechodzi w straszliwy pomruk, gdy obecni w biegu roboty robią coraz to nowe odkrycia: trupy przeważnie nagie, inne mają bieliznę, wszystkie porzucane w strasznym nieładzie. Jednemu sterczą nogi, wówczas, gdy głowa znajduje się pod całym pokładem ofiar. Następnego trupa głowa jest niewidoczna, nie odgrzebana jeszcze z ziemi. Po mocniejszem szarpnięciu okazuje się, że ofiara nie ma jej wcale. Następnemu też brak głowy, inne pomiażdżone.

Dół przepełniony trupami, leżącymi w najdziwaczniejszych pozycyach, przejmujących dreszczem. Tego nogi skrępowane sznurem, następnego ręce wykręcone w tył, mocno ściągnięte drutem. Zaczynają się oględziny przez władze lekarskie i sądowe poszczególnych ofiar, wyjmowanych z dołu. Nerwowo przebiegają od ciała do ciała poszukujący krewnych. Tu żona, szepcąc coś niezrozumiałego, wpatruje się z różnych stron w nieforemną masę, doszukując się podobieństwa. Nieprzytomnie rzuca się na wszystkie strony z jakimś obłędem w spojrzeniu matka, kolejno wykrzykując nad każdym trupem:

— Nie ten, nie.

Powoli zbiera się tłum okolicznych mieszkańców, przechodzących żołnierzy. Zewsząd straszne przekleństwa, miotane spojrzenia, huczące groźby pod adresem „tych“... twórców pomnika. Zaiste jest to chwila największej ich klęski moralnej.

TRUPY PO CZTERECH TYGODNIACH

są w tak mocnym stopniu rozkładu, że o rozpoznaniu rysów nawet ocalonych głów nie może być mowy. To też osoby, poszukujące bezradnie z prześcieradłami w ręku, wyczekują rezultatów lekarsko-sądowych oględzin. Tu nieznaczne szczegóły lub znaki bielizny odgrywają wielką rolę w rozpoznawaniu. Na jednym trupie złoty krzyżyk, na drugim szkaplerzyk. Na zniszczonej już koszuli znajdują litery „S. S.“. Głośno komunikują to. Odpowiada mu spazmatyczny płacz pani S., poszukującej męża. Podczas dalszych oględzin wykrywa się straszny fakt nieobecności postrzałowych ran. Wszystkie kości czaszki, pomimo najstaranniejszych badań, okazują się nienaruszone, co pozostawia jedno przypuszczenie, że ofiara została ogłuszona uderzeniem kolby, następnie rzucona do wspólnego dołu i pogrzebana.

Z DWUDZIESTU DWÓCH ZNALEZIONYCH

ofiar cztery nie miały żadnych ran. Wszystkie te szczegóły są zaprotokołowane i podpisane przez świadków. Pewien niepoznany trup miał tylko ranę od pchnięcia bagnetem w piersi. Niektóre trupy miały postrzałowe rany z wylotem u przodu; a zatem strzelano z tyłu do ofiar. Jeden miał szczękę zmiażdżoną jakiemś ciężkiem narzędziem. Prawie żaden nie miał postrzałowej rany w piersi lub brzuch.

Obecna pani D. z niektórych szczegółów bielizny poznaje swego męża, p. A. D. Miał on zupełnie zniesioną czaszkę, od której pozostało zaledwie dwa kawałki kości potylicowej. Później, przy zasypywaniu dołu, znaleziono złote zęby z kawałkiem szczęki, należące, jak stwierdziło kilka osób, do zamordowanego p. D.

Po bieliźnie i obandażowaniu nogi, a również po włosach obecna pani Helena Br. poznała trupa brata swego, p. Janusza Br. Przez obecnych poznany też został trup p. Wincentego W.

DRUGIEGO DNIA PODCZAS EKSHUMACYI

w Łoszycy robiono zdjęcia kinematograficzne. Cały świat będzie mógł przyjrzeć się chociaż by tylko fragmentowi z obrazu owej nocy z dnia 23 na 24 lipca, odbytej przy świetle kaganców, z którymi „tamci“ dalej poszli, znacząc swój pochód mordem i gwałtem.

Ludwik Dzwonkowski.

A zbójców było dwunastu.

Napad bandytów na wozy wieśniaków. — Jak w balladzie. — Zamordowanie gospodarza i rabunek.

Kraków, 3 września.

(T) Dawno, bardzo dawno, kiedy jeszcze nikomu w Europie nie śniło się o maszynach parowych, pociągach, automobilach i innych podobnych a nowoczesnych środkach komunikacyjnych, — kiedy kraj nasz od Węgier prawie aż po sam Kraków zalegały olbrzymie i gęste bory, kiedy nie było jeszcze ani żandarmeryi, ani policyi, — po złych a błotnistych leśnych drogach napadali zbójcy.

„Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa, —
Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W ręku ogromna buława...

Pisze w swej znanej balladzie (przedstawiającej czasy bardzo dawne) Mickiewicz. Były to czasy (owej ballady), w których kultury współczesnej nikt nie przewidywał, — jednem słowem były to czasy silnej pięści, barbarzyństwa i dzikich instynktów. Zdawaćby się mogło, że współczesna nam kultura, którą tak się chlubimy, złagodzi zwierzęce instynkta drapieżcy w człowieku.

Pokazuje się jednak, że jest przeciwnie. Mamy doskonałe maszyny, które za nas pracują, doskonałe wynalazki lokomocyj, które nas w krótkim czasie przenoszą setkami mil. Mamy doskonałe dzieła o miłości bliźniego i humanitarności. Mamy doskonałe urządzenia i technikę chirurgiczną, — ale mamy też znakomite armaty i szybkostrzelne karabiny.

Pragnienie krwi, instynkt drapieżcy pozostały, mimo „cywilizacyi“, te same, zmieniły się tylko akcesorya.

Oto, jak donoszą kroniki policyjne, prawie w całym kraju, a szczególniej od Krakowa po Karpaty, grasują po wsiach, lasach i drogach bandy opryszków. Oto znów jeden zbójecki napad, w którym, podobnie jak w balladzie, bierze udział 12 zbójców.

Dnia 31 sierpnia b. r., o godzinie 2-giej w nocy, jechał na wozie, zaprzężonym w dwa konie na jarmark do Limanowej, Michał Matras z żoną Agnieszką i synem Julianem, oraz woźnicą Ryżem Janem, wszyscy z Łososiny Górnej. Na drugim wozie za nimi zdążali Jan i Małgorzata Ksińscy z Młynnego. Gdy przejeżdżali obok lasu w Laskowej, wyskoczyło nagle [illegible] zbrojonych w karabiny i rewolwery zbójów, z których czterech uchwyciło Michała Matrasa i **dwoma strzałami z rewolweru położyło go trupem na miejscu**. Obrabowali potem wszystkich, jak i zamordowanego, zabierając około 10.000 K gotówki i zbiegli z powrotem do lasu w kierunku gór Rozdziela. Uczyniono za bandytami natychmiastowy pościg, jednak dotąd bez skutku.

Obrabowanie Tow. Roln. i Zaliczkowego w Wadowicach.

Wadowice, 3 września.

Znów mamy do zanotowania świeży wypadek zbrodniczego włamania się do kas instytucyi finansowo-rolniczej. Włamywacze przepłoszeni przez krakowską policyę, **przenieśli się na prowincyę i grasują coraz to bezczelniej.** W Wadowicach **włamano się do kasy w nocy z poniedziałku na wtorek i zrabowano w gotówce około 40.000 koron** oraz papiery wartościowe akcyjnego banku związkowego Nr 1518, 1519, 1520, 2348, 3421, 3422, 3423, 3424, 4325, po 400 koron, dalej pożyczkę austr. serya D. Nr 130510, 130509, 130508 po 2000 koron — 148336 na 1000; Ser. 636 Nr 40209, 402907, 402908, 402908, 402909, 402910 po 400 koron wreszcie asygnaty pożyczki polskiej f. o. 2438 i f. 2439 po 5000 koron.

Że ktoś kradnie asygnaty pożyczki polskiej, temu się nie dziwimy, ale żeby się teraz jeszcze znalazł amator, który „w pocie czoła“ zdobywa pożyczkę austryacką, to zaiste rzecz dziwna.

TAJEMNICE LONDYNU

sensacyjne przygody arystokratycznych palaczy opium w Londynie, wzbudziły wśród widzów

„UCIECHY“

niekłamany zachwyt. Szczególniej podobały się wyścigi „panow“ i polowanie par force.

Żołnierz zabójcą.

Warszawa, 2 września.

Onegdaj około godz. 10 wiecz. w domu Nr. 10 przy ul. Furmańskiej dokonano zabójstwa, które — według raportów policyjnych — miało przebieg następujący: Józef Przybyłowicz, hallerczyk, szeregowiec 10-go pułku artyleryi polowej, około godz. 10 w. zapukał do zamkniętego sklepu spożywczego Fiszla Przysuckiego przy ul. Furmańskiej Nr. 10. Po otworzeniu drzwi od strony bramy Przybyłowicz wszedł do sklepu i zażądał papierosów, a ponieważ zabrakło ich, Przysucki wręczył przybyłemu 10 sztuk cygar. Otrzymawszy cygara, Przybyłowicz zaprowadził właściciela sklepu i żonę jego, Perlę, do sąsiadującego ze sklepem mieszkania, gdzie pod groźbą zabicia zażądał od nich wydania mu 100 marek. Właściciel sklepu, przypuszczając, że przybyłowicz żartuje, odmówił jego żądaniu. Wówczas rozłoszczony Przybyłowicz prawdopodobnie nożem sprężynowym uderzył żonę właściciela sklepu 32-letnią Perlę, w klatkę piersiową w okolicę serca, kładąc ją trupem na miejscu. Na wszczęty przez męża zabitej alarm, Przybyłowicz skierował się do wyjścia, lecz pobiegł za nim właściciel sklepu. Wtedy Przybyłowicz odwrócił się i tymże nożem zadał Przysuckiemu cios w tylną część ciała poniżej pleców, raniąc go dość ciężko. Uciekającego Przybyłowicza zatrzymała policya i oddała do dyspozycyi żandarmeryi polowej wojsk gen. Hallera. Policya I-go komisaryatu podaje w telefonogramie, że Przybyłowicz był pijany.

OSTATNI RAZ
dzisiaj można oglądać w
Kinoteatrze „SZTUKA"
Hotel Saski, ul. św. Jana 6.
prześliczny dramat życiowy w 5-ciu aktach
NIEWOLNICA
CZYLI
PRAWO DO ŻYCIA
Ponadto szereg innych zdjęć i obrazów.

KINO „OPIEKA"
ZIELONA 17.
Wspaniały ogólny poklask zyskujący dramat w 5-ciu aktach
W SIECI
Z MAGDĄ SONJĄ
Dopełnienie: Katastrofa lotnicza w Mokotowie 23 sierpnia.
Cały dochód dla Inwalidów.

MAŁY FEJLETON.

Smutne proroctwa p. Hoovera.

(m-m) Clement Vautel z okazyi objazdów p. Hoovera, pisze w paryskim „Journalu":

„P. Hoover jest postacią, przypominającą Jeremiasza. Lecz Jeremiasz przepowiadał jedynie upadek Syonu, a p. Hoover wieści upadek całej Europy".

Ponurym głosem amerykański kontrolor żywnościowy woła:

— Biada wam Europejczycy, którzy nie chcecie pracować, biada wam, bo pomrzecie z głodu na waszych ziemiach nieuprawnych!...

A tymczasem doktrynerzy prowadzą agitacyę za wprowadzeniem ośmiogodzinnego dnia pracy dla robotników polnych... Wieśniak wtedy pójdzie w pole, kiedy urzędnik do biura... Ladnie to będzie wyglądało rolnictwo...

I dalej p. Hoover biada:

— Biada wam Europejczycy, jeżeli nie przestaniecie się kłócić o organizacyę państwa przyszłości, biada wam, bo pomarzniecie z zimna przy nieopalonych piecach!...

A tymczasem górnicy urządzają strajk za strajkiem. Co nas chwilowo obchodzą węgle! Przecież teraz jest tak gorąco...

P. Hoover zapowiada katastrofę za katastrofą:

— Miejcie się na baczności!... Głód i mróz czyhają na was!... Nigdy jeszcze podobne niebezpieczeństwo nie zagrażało ludzkości.

A wtedy my zaczynamy tańczyć tango!...

Co za nieznośny człowiek z tego Hoovera. Kto go prosił o te przepowiednie?!... Dlaczego pozwala mu się psuć humor ludziom? Czy to już niema cenzury, żeby nałożyła kaganiec pesymistom?...

Nie chcemy słuchać tego pana. Mówcie nam o ostatnim turnieju bokserów... Co słychać ze sprawą Landru?... Czy Mlle Gaby de Begonias odnalazła swój naszyjnik z pereł?... Czy jesteście za, czy przeciw „bosonóżkom"?...

To są kwestye zajmujące, nie mącące snu i przyjemnie podniecające...

A ten uparty yankes prawi dalej swoje:

— Cała nasza cywilizacya opiera się na intenzywnej produkcyi węgla... Społeczeństwo nasze utraciwszy węgiel, stanie u progu barbarzyństwa. Węgla, jak najwięcej węgla! — albo śmierć!...

On naprawdę jest nudny, ten prorok, ze swojemi gadaniami o węglu!... Co za szczęście, że istnieje „jazzband", grająca marsza kangurów i piękne panie w pończoszkach i bez pończoszek i dużo, dużo organizacyi, urządzających strajki...

A p. Hoover niech sobie mówi!...

Uchwycenie szpiegów z „Grenzschutzu".

Obu odstawiono do tutejszych więzień policyjnych.

Kraków, 3 września.

(T) Onegdaj aresztowano w Jaworznie i odstawiono do tutejszej policyi niejakiego Fryderyka Wolfa, lat 39, kierownika kolei Gwareckiej w Jaworznie, którego przychwycono w chwili, gdy szpiegował na granicy Śląska Górnego. Wolf wyjechał w tym celu powozem aż pod samą stacyę kolejową Szczakową, gdzie zatrzymał się i z pomocą map wojskowych studyował teren i ruchy wojska. Aresztowano go i wraz z maszyną odstawiono do Krakowa. Podczas aresztowania nieznany jakiś mężczyzna, - -nocnik Wolfa, umknął, zabierając mapy i dokumenta.

Wczoraj aresztowano w Jaworznie i odstawiono do Krakowa niejakiego Szymona Prywoskiego z Szopienic na Śląsku Górnym, w chwili, gdy przechodził przez polską granicę. Świadkowie, uciekinierzy z Górnego Śląska, zeznali, że Prywoski jest niebezpiecznym prowokatorem i denuncyantem Polaków na rzecz Grenzsch...

Prywoski miał przed kilku dniami „wykupić" z polskiej niewoli pewnego niebezpiecznego szpiega i oddał go żonie, pobierając za to 60 tysięcy koron.

ZYGZAKI.

Austryackie ostatki.

(m-m) Zdawałoby się, że Galicya oczyściła się już z zewnętrznych oznak austryackiej lojalności. Poznikały orły dwugłowe, czarno-żółte skrzynki pocztowe przemalowano na biało-czerwone, portrety Franciszka Józefa, Elżbiety, Karola, Zyty ustąpiły miejsca Kościuszce, Piłsudskiemu, Paderewskiemu... Chorągwie o austryackich barwach państwowych obrócono na użytek wewnętrzno-domowy...

A jednak tu i ówdzie pokutują jeszcze resztki czarno-żółtej służbistości, jeszcze kołaczą się resztki tych czasów, kiedy to mówiło się „my są Galicyanie" i jeździło się „do Widnia". Oto przechodząc jedną z głównych arteryi krakowskich można na szybie wystawowej sklepu z papierem przeczytać następujące ogłoszenie:

„Do sprzedania tanio obraz, przedstawiający Najjaśniejszego Pana, jak w 1880 r. wjeżdżał do Krakowa".

Widocznie jakiś lojalny obywatel, śpiewający podczas galowych uroczystości z namaszczeniem: „Boże ochroń, Boże wspieraj"... przechowywał z pietyzmem ten „patryotyczny" obraz, dopóki nie przyszedł do przekonania, że austryackie pamiątki najlepiej będzie sprzedać, o ile je kto kupi...

A może... może znajdzie się jakaś dusza, która kryjąc w sobie resztki wiernopoddańczych uczuć, zechce ucieszyć wzrok swój widokiem... „na przeszłość"... Może kupi — wszak „Najjaśniejszy Pan" jest tanio do sprzedania...

W Zakopanem istnieje pewien kupiec, który najoczywiściej nie może pogodzić się z nowym stanem rzeczy, bo wystawę jego dekorują uparcie wizerunki cesarza Franciszka Józefa, Karola, Zyty, Hötzendorfa, ba! nawet Hindenburga oraz wzruszające obrazki, przedstawiające austryackiego żołnierza z rozwiniętym czarno-żółtym sztandarem i napisem: „Gott mit uns"... i t. p.

Ów kupiec zakopiański widocznie jest patryotą austryackim dawnego pokroju, jak najzupełniej bezieteresownym, z pominięciem zysków materyalnych, boć chyba nie jest tak naiwnym, aby przypuszczał, że znajdzie nabywców na swe austryacko-pruskie kartki...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Bronisławy

Wschód słońca 5·44

Zachód słońca 7·07

Długość dnia 14·22

Środa **3** września

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Ich czworo".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś po południu: „Córka pani Angot".

—o—

Feliks Nowowiejski w Krakowie.

W przejeździe bawi w naszem mieście b. dyrektor naszego towarzystwa Muzycznego, p. Feliks Nowowiejski, sławny na cały świat kompozytor polski, twórca wspaniałych wystawianych po wszystkich krajach oratoryów „Quo vadis" i „Znalezienie św. Krzyża", oraz rozbrzmiewającej po całej Polsce „Roty". Kompozytor nasz wstąpił do Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Warszawie jako współpracownik celem odzyskania Warmii, kraju rodzinnego kompozytora. W Warszawie przyjęto go z otwartymi rękoma, a podczas wspólnego obiadu w Coloseum, w którym prócz członków komitetu wzięło udział kilku rodaków z Poznańskiego i z Pomorza, zgotowano mu gorącą owacyę, do której przyłączyli się także obecni goście miejscowi rozentuzyazmowani dźwiękami „Roty", zagranej łaskawie na prośbę uczestników przez samego mistrza. P. Nowowiejski wręczył firmie Krzyżanowskiego w Krakowie ostatnią redakcyę swojej Roty, która tylko w tym układzie powinna być śpiewana. Codziennie prawie napływają listy dziękczynne z rozmaitych stron Polski, z Mazur, Warmii, Kaszub, G. Śląska, Westfalii, nawet z Ameryki do kompozytora. P. Nowowiejski, który obecnie prowadzi własną akademicką szkołę mistrzowską dla kompozytorów w Berlinie, niebawem osiedli się w Polsce*).

*) Kompozytor zezwolił na wydanie „Roty" na pocztówce, z której czysty zysk przeznacza się na cele Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego; pocztówki można nabyć u tegoż komitetu w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 30.

—o—

Kino w szkole.

Jak się dowiadujemy krak. Tow. nauczycieli szkół wyższych wniosło memoryał do min. oświaty w Warszawie w **sprawie zaprowadzenia t. zw. „nauki pokazowej"** przy pomocy kinematografii. Każda szkoła miałaby swój aparat i pewną liczbę filmów naukowych.

—o—

Czy mąż ma prawo odprawić służącą żony?

Sporna ta kwestya rozstrzygniętą została świeżo przez sądy angielskie na korzyść męża. Pewien major, któremu pokojówka żony nie była sympatyczna wymówił jej posadę; rezolutna jednak Sara, ufna w protekcyę swej pani nie chciała się oddalić. Major powtórzył kilkakrotnie swoje ultimatum krnąbrnej dziewczynie, zawsze jednak z ujemnym skutkiem. Widząc tak podkopany swój autorytet, oficer chwycił się środków heroicznych i rozkazał swym ordynansom wsadzić oporną służącą do samochodu i odwieźć ją do miejscowości odległej sześć kilometrów, gdzie znajdował się posterunek

nek policyjny. W rezultacie sprawa dostała się przed kratki sądowe, gdzie energiczna służąca pozwała swego chlebodawcę, twierdząc, że nie miał prawa oddalać jej z domu, gdzie zawarła była umowę nie z nim, lecz z jego żoną. Żądała przytem odszkodowania w kwocie kilkuset funtów. Sąd jednak orzekł, że major jako głowa rodziny, mógł oddalić służącą, nie licząc się z wolą żony i skazał go tylko na małe odszkodowanie z powodu przetrzymania parogodzinnego służącej na posterunku policyjnym.

—o—

Smierć za śmierć.

SKAZANIE DENUNCYATORA MISS CAVELL.

(m-m) W Brukseli odbyła się przed sądem wojennym rozprawa przeciwko Quien'owi, który zadenuncyował podczas okupacyi niemieckiej miss Edytę Cavell oraz wielu mieszkańców Belgii... Doniesienia zdrajcy fatalne były w skutkach dla całego szeregu belgijskich mężczyzn i kobiet...

W czasie rozprawy obrońca Quien'a zażądał odroczenia rozprawy aż do czasu, kiedy współwinnym przy skazaniu miss Cavell generałom niemieckim będzie można wytoczyć proces. Sędziowie odrzucli ten wniosek i skazali Quiena na karę śmierci.

—o—

PRZYJAZD DELEGATA. Delegat dr Gałecki przybędzie w czwartek o godz. 10 rano do Krakowa i będzie udzielał audyencyi od godz. 10 do 12 w gmachu Starostwa.

(T) **MISYA UCZONYCH W KRAKOWIE.** Wczoraj przyjechała do Krakowa misya międzykoalicyjna Czerwonego Krzyża, składająca się z 28 członków pod przewodnictwem amerykańskiego pułkownika. W skład misyi wchodzą znakomici lekarze i profesorowie francuskich i amerykańskich uniwersytetów, między innymi znany w świecie nauk prof. Castellani. Jutro przybywa również do Krakowa właściwy przewodniczący tej misyi wraz dyrektorem Zakładu epidemicznego w Warszawie dr. Reichmanem. Misya przyjechała do naszego kraju celem zbadania stosunków sanitarnych i epidemicznych. Jutro zwiedzać będą krawokskie osobliwości. We czwartek odjeżdżają do Warszawy automobilem, a po drodze zatrzymają się w Zagłębiu celem zbadania tam panującego tyfusu.

WYPŁATA ZAPOMÓG DLA NAJBIEDNIEJSZYCH. Na skutek kilkakrotnych interwencyj gminasta otrzymało dziś prezydyum miasta z Generalnej Ekspozytury wiadomość, że w najbliższych kilku dniach przesłaną zostanie Magistratowi kwota 250 tysięcy koron na dalszą akcyę zapomogową dla najbiedniejszych. Prezydyum miasta zawiadamia, że wypłatę uskuteczniać rozpocznie we wtorek 9 b. m.

PEŁNE RACYE CHLEBA. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że pełna racya chleba będzie wydawana w piekarniach rejonowych począwszy od czwartku tj. 4 bm. za odcięciem bieżącego kuponu chlebowego legitymacyi zbiorowej.

Ze względu na podwyższoną przez Ministerstwo Aprowizacyi cenę mąki o 40 hal. podwyższa się od 2 bm. w tym stosunku cenę chleba t. j. do 2 K 40 hal. za 1 kg.

ZNIESIENIE CEN MAKSYMALNYCH NA MASŁO I JAJA. W celu zwiększenia podaży masła i jaj na targach miejscowych Magistrat na podstawie uchwały Rady aprowizacyjnej z 30 sierpnia br. uchyla czasowo ceny maksymalne na masło i jaja zezwala an sprzedaż masła i jaj począwszy od 3-go września br. po cenach targowych. Przez ceny targowe rozumie się ceny pokrywające koszta własnej produkcyi względnie nabycie towaru z dodatkiem godziwego zysku kupieckiego.

Z DYREKCYI AKADEMII HADLOWEJ komunikują nam że do dnia 2 września br. wpisało się na kurs abituryentów 170 słuchaczy (trzy oddziały), do I. klasy 2-klasowej szkoły dla dziewcząt 134 uczenic (trzy oddziały), na kurs I. akademii dla dziewcząt (50 uczenic). Skutkiem tego wpisy do tych oddziałów tj. na kurs abituryentów, do akademii żeńskiej i żeńskiej szkoły 2-klasowej zostały już zamknięte.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej zawiadamia, że z powodu braku wody w popołudniowych godzinach i braku węgli, łaźnia będzie otwarta w czwartek, piątek i sobotę od godz. 8 rano do 5 po południu. Uprasza się przeto o liczniejsze korzystanie z kąpieli przed południem, aby uniknąć czekania i zawodu po południu.

WPISY DO SEMINARYUM naucz. męskiego i **szkoły ćwiczeń** odbędą się 10 i 11 b. m. rano od 8—12, egzamina wstępne i popr. 12 i 13, nauka rozpocznie się nabożeństwem 15 bm.

POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PIÓRA ukonstytuował się w dn. 2 września w Krakowie. Do zarządu zostali wybrani: red. Wojciech **Dąbrowski** prezes, Jan **Pietrzycki** zastępca prezesa, red. Ludwik **Skoczylas** sekretarz, dr Józef **Flach** skarbnik, nadto weszli do wydziału: red. Bolesław **Pochmarski**, Ludwik **Stasiak** i red. dr Zygmunt **Tarliński**. Komisyę rewizyjną stanowią: Jan **Grzegorzewski**, Bolesław **Raczyński** i red. Władysław **Prokesz**.

Wielka panama alkoholowa we Lwowie.

Lwów (telef.). Pod tytułem „Panama szynkarska we Lwowie" donosi „Gazeta Poranna", że **władze tutejsze wpadły na trop wielkiego tajnego handlu wódką**, mimo, że nikomu nie wolno sprzedawać alkoholu. Cena dochodziła **do 160 koron za litr. W tajnych fabrykach wyrabiano, ze szkodą dla państwa i zdrowia konsumentów, liche fabrykaty,** które po ogromnych cenach sprzedawano. Przy ulicy Grodzickich, pod skromną firmą fabryki wódek Kesslera, mieścił się **tajny skład, w którym skonfiskowano 700 litrów spirytusu, przeznaczonego dla handlu paskarskiego.**

Wykrycie wielkich nadużyć w biurze kart spożywczych.

Lwów (telef.). W tutejszem biurze rozdawnictwa kart spożywczych odkryto **ogromne nadużycia.** Mianowicie **panny,** zajęte w tem biurze, **sprzedawały karty spożywcze w nadzwyczajnej ilości,** dochodzącej do **pięciu tysięcy sztuk.** Pomimo kilkakrotnej rewizyi w tem biurze, **nadużycia tam wciąż się powtarzają.**

Delegatami na zjazd literatów, odbyć się mający w Warszawie 21 i 22 września, wybrano: Wojciecha **Dąbrowskiego** i **Jana Pietrzyckiego.**

Wszelkich bliższych informacyi dotyczących Związku, udziela sekretarz, red. Ludwik **Skoczylas**, Kraków, redakcya „Nowej Reformy".

WYCIECZKA 20 P. P. NA PANIEŃSKIE SKAŁY. W niedzielę dnia 7 bm. urządza Baon zapasowy 20 p. p. ziemi krakowskiej wycieczkę automobilami na Panieńskie Skały. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Program bardzo urozmaicony. Czysty dochód na cele oświatowe dla żołnierzy 20 p. p.

(T) **KTO WYKRYŁ NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW?!** Do wykrycia Wójcika i towarzyszy przyczynił się głównie agent policyjny p. Łyczko. P. Łyczko w pościgu za zbrodniarzem udał się aż do cegielni stojącej samotnie za Podgórzem, gdzie ukrywał się Wójcik. Śmiały zbój zamierzył się na p. Łyczkę siekierę, chcąc zabić odważnego agenta. Ten jednak unicestwił zamiary zbója i aresztował go. Nadto do wykrycia Ożoga i wspólników przyczynili się agenci Kościow i Kaczor.

Do wykrycia Smykowej przyczynili się Dmytryszyn, Kocwa i Nycz.

(T) **FAŁSZYWY NARZECZONY.** Elegancki wojskowy nazwiskiem Emil Obolewski ze Lwowa zapoznał się przed kilku dniami z uroczą p. W Cz. i mając dużo szans, został wkrótce jej narzeczonym. Szczęśliwa narzeczona oddała mu nietylko serce, — ale i dwa złote pierścionki i 440 K w gotówce. Narzeczony po tym dowodzie „czułości" ulotnił się na zawsze. Ponadto poszukiwany jest p. O. także przez sąd wojskowy w Lublinie.

(T) **INDYWIDUUM Z WIELKĄ GOTÓWKĄ.** W tych dniach przychwycono w Stryju pewne indywidyum, które jechało z Krakowa, a przy którym znaleziono kilkadziesiąt tysięcy koron w banknotach oraz pakunek z dużą ilością monety srebrnej. Pieniądze te pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży w Krakowie policya skonfiskowała. Ów podejrzany podróżny miał bilet jazdy kol. kupiony w Krakowie.

(T) **ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA W N. TARGU.** Przed kilku tygodniami nieznani sprawcy włamali się do kasy oszczędności w N. Targu, rabując tam 1 i pół miliona koron. W toku śledztwa prowadzonego w sądzie w N. Targu udało się wykryć sprawców w osobach Franciszka Boja, którego osadzono w więzieniach sądu w N. Targu i Stanisława Noconia (kolegi sławnego Hołuja), który jednak zbiegł i ukrywa się w Warszawie pod nazwiskiem Machowskiego. Aresztowano także Bobla Antoniego i Józefa Kiszkę, którzy również zbiegli do Warszawy. Łącznie z tą sprawą jako współwinną aresztowano matkę Noconia Julię Nocoń l. 72, którą umieszczono w więzieniu w N. Targu.

POTAJEMNE GORZELNIE. Z Zawiercia donoszą nam: Pomimo czynności straży skarbowej, mnożą się w Zawierciu potajemne gorzelnie. Śmiało można powiedzieć, że co 3 lub 5 dom w śródmieściu, w ulicach: Łośnickiej, Blanowskiej, Siewierskiej i na przedmieściu zwanem „Argentyna" istnieją fabrykacye „cukrówki", którą sprzedają po 40 marek za litr.

W dniu 9 sierpnia br. robotnik „fabrykant cukrówki" Stanisław Langier, lat 34, uległ b. silnemu oparzeniu ciała wskutek pęknięcia kotła z okowitą. 12 sierpnia zmarł w ciężkich cierpieniach, osierocając żonę i czworo drobnych dzieci.

—o—

ZMARLI W KRAKOWIE w dniach 31 z. m., 1 i 2 bm. Aniela z Niklewiczów Ablewiczowa, żona dzierż. dóbr l. 43, Michał Filip Jan Madrzykowski, pyrotechnik l. 66, Jan Majchrzycki, urzędnik sądowy.

—o—

SPROSTOWANIE OMYŁEK DRUKU w Nrze 235. Serya 51 szarad do nagrody:

W szaradzie Nr. 243 piąty wiersz z góry ma opiewać: „z pruskim zbirem, **trzecią**" (a nie trzecia).

W szaradzie Nr. 246. Siódmy wiersz z góry ma opiewać: **„przerwij trzecią drugą"** (a nie przezwij.)

—o—

Cęduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 2 września 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	192·—	202·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	242·—	252·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 Rb	215·—	221·—
„ „ drobne	—·—	—·—

Śląska krew.

Alianci z oddali
już pytać przestali,
jaki naród mieszka
w starej ziemi Mieszka.
Drobiazg, kto tam siedzi —
Hiszpanie, czy Szwedzi,
niechby Syryjczycy
lub Kafrowie dzicy...
Jeździły komisye,
badać śląską scysyę;
każdą misyę witał
niemiecki kapitał.
Więc biegły relacye:
„Ma i Niemiec racyę,
posiada kopalnie,
więc włada realnie...
Komisya potwierdza:
Śląsk przemysłu twierdza;
gdzie węgiel się kopie,
tam kwestya nie w chłopie".
Chcieli badać dalej...
Wtem się dopytali.
Poleciała chyża
Wieść aż do Paryża:
„Śląsk, prócz szwabskich twierdz,
ma krew polskich serc".

Benedykt Hertz.

NADESŁANE.

Dr. Helena Sokołowska
powróciła
i ordynuje jak dawniej w chorobach wewnętrznych. Analizy lekarskie. — **Łobzowska L. 7.**

KAUCZUK DENTYSTYCZNY
płytka koron 25·—
poleca
STANISŁAW BARAN i S-ka, Kraków, Sławkowska 6.

„SATYR" od dnia 1 września b. r. zawierać będzie kolorowe ilustracye.

Cena egzemplarza i prenumerata niezmieniona.

Nakładem Spółki wydawniczej „Spójnia" (Kraków, ul. Czysta 29) wyszła z druku — **świetna,** doskonale ilustrowana szkolnie biurokratyczne w Polsce — książka Artura Gruszeckiego: p. t.:

„W C. K. URZĘDZIE".

Cena egzemplarza 16 K. — do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Wojska polskie nad brzegami Dźwiny!

Swietny sukces Wielkopolan pod Bobrujskiem.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 2 września:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym nawiązaliśmy kontakt z nieprzyjacielem. oraz obsadziliśmy szereg miejscowości. W kilku punktach dotarliśmy do Dźwiny. Oddziały wielkopolskie śmiałym wypadem na wschodnim brzegu pod Bobrujskiem, rozgromiły większe siły nieprzyjacielskie, biorąc do niewoli 500 jeńców i zdobywając 5 dział, wraz z amunicyą i 5 karabinów maszynowych. Straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych bardzo znaczne.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front galicyjski: Dnia 1 września została podpisana umowa o zawieszeniu broni przez naczelne dowództwo wojsk polskich i pełnomocników głównej komendy wojskowej ukraińskiej.

W zast. szefa sztabu gen. **Haller**, pułkownik.

Bolszewicy donoszą o porażce Denikina, Petlury i Polaków.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. podaje iskrowo z Moskwy pod datą 1 b. m. następujący komunikat bolszewicki: Na froncie ukraińskim zadały wojsk sowietów **ciężki cios wojskom Denikina i Petlury i równocześnie podjęły ofenzywę przeciw Polakom.** Na **południowy wschód od Kijowa odparto Denikina, a na południowy zachód Petlurę. Polacy, którym się udało zająć Nowogród Wołyński, zostali odrzuceni na Równo. Dla Kijowa niema obecnie niebezpieczeństwa. Ofenzywa postępuje dalej.**

Rozejm między Polską a Ukrainą zawarty.

Warszawa (telef.). **Rozejm pomiędzy Polską a Ukrainą stał się faktem. Odnośny układ podpisany został przez naczelne dowództwo polskie i atamana Petlurę.** Układ ten zawiera punkty zasadnicze o ustanowieniu linii demarkacyjnej oraz o wymianie jeńców. **Rozejm obowiązuje w ciągu jednego miesiąca od dnia 1 września i przewiduje pięciodniowe wypowiedzenie.**

Połączenie Warszawy z Kamieńcem Podolskim.

Warszawa (telef.). Wskutek rozejmu z atamanem Petlurą Warszawa połączona została zapomocą aparatu telegraficznego House'a z Kamieńcem Podolskim.

Stała reprezentacya ukraińska w Warszawie.

Warszawa (telef.). Podobno **nabiera aktualności sprawa utworzenia w Warszawie stałej reprezentacyi ukraińskiej.** Z ramienia atamana Petlury bawi w Warszawie p. Pawluk.

Petlura donosi o zajęciu Kijowa.

Warszawa (telef.). Nadeszła tu **iskrowa wiadomość ze sztabu armii Petlury** o zajęciu Kijowa przez wojska ukraińskie. Na zapytanie moje, skierowane do sztabu generalnego, otrzymałem odpowiedź, że **wiadomość ta jest autentyczną.**

Słowacy skarżą się Polsce na gwałty czeskie.

Warszawa (telef.). Przybyła tu **delegacya Słowaków, która złożyła rządowi polskiemu memoryał o gwałtach,** popełnianych przez Czechów na Słowaczyźnie.

18 żupanów dymisyą protestuje przeciw czechizacyi Słowaczyzny.

Wiedeń (PAT). „Ungarische Post" donosi z Preszburga: Jak wiadomo, **żupan preszburski złożył swą godność.** Jak się dowiadujemy, **wszyscy żupani w obszarach słowackich, w liczbie 18, zgłosili swe ustąpienie na znak protestu przeciw czechizacyjnej polityce rządu czecho-słowackiego, uprawianej na Słowaczyźnie.**

Dynastya Nikity czarnogórskiego zwalona z tronu.

Wiedeń (B. K.). **Położenie w Czarnogórze jest bardzo poważne. Toczą się ciągłe potyczki.** Połączenie kolejowe między Antivari a Virbazar zostało przerwane. **Serbowie wysyłają ciągle do Czarnogóry posiłki wojskowe.** Wedle doniesień jugosłowiańskiego biura prasowego, reszta **zwolenników byłego króla czarnogórskiego, w sile 600 ludzi, ma dnia 1 b. m. wyruszyć z Gaety we Włoszech do Czarnogóry. Planowane jest wdarcie się na terytoryum, obsadzone przez wojska włoskie do Czarnogóry, aby przy pomocy powstania przywrócić na tron dynastyę.** Książę Piotr czarnogórski bierze udział w tej akcyi. Oddział wyekwipowany jest przez Włochów i ma włoskich podoficerów za instruktorów do karabinów maszynowych.

Żadna moc nie zdoła nam odebrać powiatu Jabłonkowskiego.

Południowo-zachodnia część Śląska Cieszyńskiego zagrożona?

Cieszyn. (PAT) **Według niepotwierdzonych dotąd urzędowo wiadomości ma być południowo-zachodnia Śląska przyznaną Czechom. Wiadomość ta poruszyła niesłychanie cały powiat jabłonkowski. Wczoraj na plenarne posiedzenie Radp narodowej przybyła bardzo liczna deputacya z żądaniem wyjaśnienia, a zarazem z protestem przeciw takiemu pomysłowi.** Po gorącej dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, powzięło plenarne posiedzenie Rady narodowej następujący **protest:** Rada Narodowa, przyjąwszy bardzo liczną deputacyę z wszystkich gmin południowo-zachodnicj części powiatu cieszyńskiego, **protestuje najuroczyściej, a równocześnie najenergiczniej przeciw rzekomo zamierzonemu przyłączeniu południowo-zachodnich części powiatu cieszyńskiego do rzeczypospolitej czecho-słowackiej i oświadcza, że żadna moc nie skłoni polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, aby uznawała bezprawie dokonane na ludności czysto polskiej, na ludności, wśród której niema ani śladu pierwiastka czeskiego.**

Interwencya papieża w sprawie Gór. Śląska.

Poznań. (PAT) Przez deputacyę złożoną z Górnoślązaków złożył podkomitet Górnego Śląska w Gnieźnie, za zgodą biskupów zgromadzonych u grobu św. Wojciecha, nuncyuszowi papieskiemu memoryał, domagający się zapewnienia dla **Górnego Śląska wolności sumienia w czasie plebiscytu.** Msgn. Ratti przyjął deputacyę łaskawie i zapewnił, że użyje swego wpływu na poparcie przedłożonych mu wniosków. Oprócz tego uwiadomił ją, że **interweniował już poprzednio na prośbę rządu warszawskiego u stolicy apostolskiej** w sprawie ludu Górnośląskiego. **Stolica apostolska zwróciła się wskutek tego do rządów ententy, prosząc usilnie, aby położono kres cierpieniom polskiego ludu na Górnym Śląsku.** W memoryale wręczonym nuncyuszowi apostolskiemu domagała się deputacya podkomitetu gnieźnieńskiego, **aby w okresie plebiscytu,** celem **ukrócenia hakatystycznego wpływu księży germanizatorów oraz wrogiej Polsce dyecezyi wrocławskiej, oddany został Górny Śląsk na ten czas pod jurysdykcyę kościelną osobnej komisyi apostolskiej,** a to w tym celu, **ażeby Górny Śląsk oddzielony został od dyecezyi wrocławskiej i stworzoną z niego nową dyecezyę.**

Na Górnym Śląsku walczy 25.000 powstańców.

Berlin. (Tel. wł.) (x) „Voss. Ztg." oblicza na podstawie relacyi ze źródeł wojskowych, że siły powstańców wynoszą 25.000 ludzi

Albo jeńcy niemieccy, albo Gór. Śląsk.

Warszawa. (PAT) „Petit Journal" opisuje wzburzenie, jakie wywołała w Niemczech wiadomość, że w zamian za zwrot jeńców niemieckich Niemcy winni niezwłocznie wycofać swe wojska z Górnego Śląska.

Wiec w sprawie Spisza, Orawy i Gór. Śląska w Poznaniu.

Poznań (PAT). Na placu Wolności odbył się tu **wiec w sprawie Spisza i Orawy.** Przemawiał **ks. Machay z Orawy**, poczem zabrała głos pos. Sokolnicka, która przedstawiła imieniem komitetu, urządzającego wiec, rezolucyę, żądającą od ententy **przyłączenia Spisza i Orawy do Polski,** oraz poczynienia starań, aby rząd polski przedsięwziął odpowiednie kroki. Rezolucyę przyjęto. Profesor **Strzelecki** przedstawił rezolucyę, domagającą się od naczelnika państwa oraz od prezydenta ministrów Paderewskiego **natychmiastowego zajęcia Spisza i Orawy, oraz Górnego Śląska.**

Biliński zastępcą Paderewskiego.

Warszawa (telef.). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, odbytem w dniu wyjazdu premiera Paderewskiego do Paryża, poruszono **sprawę zastępstwa premiera** w czasie jego nieobecności. Ustalono, że **obowiązki te pełnić będzie p. Biliński**, a to nie tylko ze względów starszeństwa, ale i z tej przyczyny, że **przewodniczy on ministeryalnej radzie gospodarczej,** do której wchodzą ministrowie: skarbu, kolei, aprowizacyi, robót publicznych, oraz poczt i telegrafów. Po powrocie ministra Wojciechowskiego z Zakopanego, obejmie on z powrotem przewodnictwo rady ministrów.

Nowi kandydaci na fotele ministeryalne.

Warszawa (telef.). Kwestya obsadzenia wakującego fotelu ministra pracy i opieki społecznej nie została dotąd definitywnie załatwioną. Wysuwana ostatnio na to stanowisko **kandydatura inż. Twardo — upadła. Tak samo przestano mówić i o p. Dyłągu,** jako o następcy ministra rolnictwa Janickiego, natomiast **wysunięto nazwisko p. Józefa Raczyńskiego, b. sekretarza Tow. rolniczego w Krakowie.**

Większych racyi chleba nie będzie, cukier dają Czesi, ubrania i materyały w Gdańsku.

Warszawa (telef.). Naczelny dyrektor państw. Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby (PUZAPP-u) oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że **podniesienie racyi chleba nie jest na razie przewidzianem, gdyż na Amerykę w małym tylko stopniu można liczyć. Co do cukru, to Polska zdaną jest wyłącznie na Czechy,** od których kupujemy ten artykuł za naftę lub za gotówkę. Ostatnio **sprowadzono znaczne ilości wyrobów włókniśtych z Holandyi. Statek, więcęcy 1600 ton gotowych ubrań, palt i materyałów, przybył już do Gdańska. Drugi statek wyjechał już z Rotterdamu.**

Rumunia otrzymuje całą Bukowinę.

Wiedeń (PAT). Tel. Comp. donosi z Czerniowiec: Z urzędowego źródła dowiadujemy się, że **cała Bukowina w swoich granicach historycznych ma być przyłączona do Rumunii.**

Co powiedział Morgentau syonistom lwowskim?

Lwów. (Tel. wł.) (x) Jak podają dzienniki, p. Morgentau przed swym odjazdem był na zebraniu syonistów i zabrawszy głos oświadczył im, że **kto dopomina się o równe prawa, musi także wypełniać równe obowiązki.** Żadne krzyki nie prowadzą do celu, gdyż jeśli **kto krzyczy, to się zatyka uszy,** a słucha się tych, którzy wołają. Wreszcie oświadczył p. Morgentau, że kwestya polsko-żydowska będzie rozwiązana teraz lub nigdy.

Wilson a klauzula o mniejszościach narodowych.

Warszawa (telef.). Z Zurichu donoszą, że prezydent Wilson miał w rozmowie z żydowskimi działaczami powiedzieć, że do tych krajów, gdzie wprowadzono klauzulę o mniejszościach narodowych, wysłaną będzie specyalna komisya dla przygotowania niezbędnych warunków, celem wprowadzenia w życie tej klauzuli.

Krol rumuński w Czerniowcach.

Wiedeń (PAT). Tel. Comp. donosi z Bukaresztu, że **wczoraj przybył do Czerniowiec król rumuński Ferdynand.** Został na dworcu powitany przez władze. Ludność zgotowała królowi owacyę. Miasto było ozdobione flagami. Po „Te Deum", które się odbyło w katedrze arcybiskupiej, **przyjął król przedstawicieli wszystkich narodowości,** z którymi dłużej rozmawiał.

Garamy na żołdzie Beli Kuhna.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Węgierski dziennik urzędowy zamieszcza artykuł przeciwko przywódcy socyalistów Garamy'emu, mianowicie **ogłasza pokwitowanie na 700 funtów szterlingów, które Garamy otrzymał od Beli Kuhna.**

Dzieło pokoju będzie ukończone na wiosnę.

Wiedeń (B. K.). „Journal" pryski podaje, że **konferencya pokojowa będzie obradowała przez całą jesień, a może i przez całą zimę.** Sądzą, że dzieło pokoju będzie ukończone na wiosnę, równocześnie ze zwołaniem pierwszego zgromadzenia Związku narodów.

Wczoraj wręczono Austryi odpowiedź koalicyi.

St. Germain (B. K.). Przed godz. 7 wieczorem przybył generalny sekretarz konferencyi pokojowej, Dutasta, do pawilonu Henryka IV i wręczył przybyłemu tam kanclerzowi dr. Rennerowi w towarzystwie posła prof. Guertlera i radcy legacyjnego Frankensteina, z polecenia komisyi, **odpowiedź konferencyi pokojowej.** Dutasta przedłożył równocześnie dokument, w którym **dr. Renner potwierdził swym podpisem odbiór aktu.** Następnie oświadczył generalny sekretarz, że mocarstwa **udzielają 5-dniowego terminu do odpowiedzi.** Dr. Renner odrzekł, że trudności komunikacyjne, wielkie oddalenie, a przedewszystkiem konieczność parlamentarnego załatwienia, dotrzymanie tego terminu czynią niemożliwem. Kanclerz będzie zniewolony, stosownie do przebiegu sprawy, upraszać z Wiednia o przedłużenie terminu. Wraz z oficyalnym egzemplarzem **otrzymała delegacya austryacka 15 dalszych egzemplarzy traktatu pokojowego.** Potem członkowie delegacyi austryackiej **udali** się w automobilach do swej kwatery.

Traktat z Austryą będzie uroczyście podpisany 7 września.

Wiedeń (B. K.). Podpisanie traktatu z Austryą jest przewidziane na dzień 7 b. m. Nastąpi to uroczyście w sali epoki kamiennej w St. Germain.

Hoover opuszcza Europę.

St. Germain (PAT). „Chicago Tribune" donosi, że Hoover **wbrew wiadomościom pism francuskich, nie przyjął zaofiarowanego mu stanowiska najwyższego komisarza dla zaopatrzenia Europy** przez czas zimowy. Hoover zapewnia, że zamierza w sobotę opuścić Europę.

Groźba strajku generalnego kolejarzy w Austryi.

Wiedeń (PAT). „Wien. Allg. Zeitung" donosi, że **zanosi się na strajk wszystkich kolejarzy w niemieckiej Austryi.** Kolejarze przedstawili szereg żądań i zagrozili strajkiem, jeżeli dzisiaj do godziny 7 wieczór nie nastąpi uwzględnienie tych żądań.

Kronika telegraficzna.

GRODNO W OBRONIE GÓRNEGO ŚLĄSKA. Dzień niedzielny poświęcony był w Grodnie składkom na rzecz Górnego Śląska. Na Starym Zamku odbył się polski wiec mieszkańców Grodna, na którym uchwalono rezolucye w sprawie Śląska i stosunków polsko-litewskich. Pierwsza brzmi: Do p. Prezydenta ministrów w Warszawie. W krytycznej chwili, gdy Polacy śląscy sprowokowani niesłychanemi okrucieństwami niemieckiego krzyżactwa chwycili za broń, aby wywalczyć sobie wolność i połączenie z państwem polskiem, poduość narodu nie pozwala zachować się obojętnie wobec mordów, dokonywanych na Śląsku. My mieszkańcy Grodna zwracamy się więc do rządu i żądamy, aby spełnił obowiązek wobec narodu i wystąpił stanowczo w obronie nieszczęsnej ludności śląskiej, nie cofając się przed zbrojną interwencyą. Z całym narodem poprzemy go w tej sprawie i pójdziemy za nim. Cały polski lud wzywamy: spieszmy się do obrony Górnego Śląska.

WARSZAWA 2798
Szkoła Lekarsko-Dentystyczna A. Troppa
Marszałkowska 116 (róg Złotej)
przyjmuje słuchaczy i słuchaczki ze świadectwami z ukończenia średniego zakładu naukowego.
Informacye i programy bezpłatnie w kancelaryi szkoły. Kończący szkołę otrzymują prawo do złożenia państwowego egzaminu na lekarza dentystę.

Kursa naukowo-wychowawcze
ANTONINY WINIARZOWEJ
Lubicz 2.
Wychowanie przedszkolne od lat 4. Nauka w zakresie 5 klas szkoły powszechnej. Specyalny internat dla dzieci od lat 6—10. Budynek w ogrodzie. Wpisy codziennie od 11—1 i 3—5 pp. 3031

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową.

Ziemniaki, marchew, kapustę, koniczynę, siano i słomę
dostarcza po nader umiarkowanych cenach wagonowo dla magistratów konsumów etc.
Centralny Związek producentów zboża i paszy
w Krakowie, Garbarska 5, telefon 384 R. 3053

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
Jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład „SOLALI" Żywiec.

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 10,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHA"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.
Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

KARIFIG 2426 **Syrop figowy** znakomity środek przeczyszczający wyrobu **Warszaw. Tow. Akc. MOTOR** żądać w aptekach i składach aptecznych.

OKOŁO **MILION** KORON
w markach wypłaci najpopularniejsza w Polsce
LOTERYA KLASOWA R. G. O.
posiadaczowi losu, na który padnie największa wygrana.
Dalsze wygrane 300.000 — 200.000 — 100.000 — 80.000 — 50.000 marek i wiele mniejszych.
Ciągnienie II. klasy 12 i 13 września 1919 r.
Cena losów dla tych, którzy w I. klasie losu nie nabyli: ósemka 20 K, ćwiartka 40 K, połówka 80 K, cały los 160 K.
Pieniądze najlepiej przesłać przekazem. Zlecenia wykonuje odwrotnie i prośby o **KOLEKTURY** przyjmuje 2935
Generalna Reprezentacya na GALICYĘ i ŚLĄSK WITOLD WILKOSZEWSKI
Kraków, ul. św. Anny L. 9.

:: NADZWYCZAJ :: UDELIKATNIAJĄCE MYDŁA „BONGRÉ” przetłuszczone lanoliną „LAIT DE LYS“ wszelkie lecznicze przetłuszczone, słynne do golenia „SHAVING STICK“ poleca W. DOBROWOLSKI, Fabryka perfum, kosmet., i mydeł toalet. w Warszawie, ul. Chmielna 82. Do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 29.0

Kupuję garderobę męską używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Poszukuje się 2985 jednego lub dwóch pokoi umeblowanych z przedpokojem do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Z. Ł“.

Mieszkanie z 8 pokoi i kuchni z komfortem w VI. Dz. zamienię za dopłatą na mieszkanie złożone z 4 pokoi i kuchni z komfortem (ewent. większe) przy ul. Wolskiej, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej lub w okolicy tychże ulic. Zgłoszenia pod „Korzystna zamiana“ do Administracyi „Gońca“. 2961

„IUS“ KRAKOW Rynek główny l. 22 „IUS“

KURSA PRAWNICZE

rozpoczynają KURSA ZBIOROWE do wszystkich egzaminów prawniczych. 3020

WPISY NA NOWE KURSA HANDLOWE roczne i czteromiesięczne dla Pań i Panów w upoważnionej przez Władze szkolne SZKOLE RACHUNKOWOŚCI I BUCHALTERYI STANISŁAWA BURNATOWICZA (z prawem wydawania świadectw) W KRAKOWIE, ULICA FLORYAŃSKA L. 65 od dnia 28-go sierpnia do 10-go września b. r. od 9—1 i od 4—6. 2782

Początek nauki 10 września.

Praczka poszukuje stałych miejsc tylko w lepszych domach. Łaskawe zgłoszenia, Konarskiego 8. W. Hupertowa. 3073

Starszego praktykanta bufetowego przyjmie zaraz Restauracya M. Kukli, Kraków, Karmelicka 17. 3072

Były legionista inwalida Antoni Opacki Kraków, ul. Kopernika 24, z kilku letnią praktyką zagraniczną otworzył pracownię tapicersko-dekoracyjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 2991

KURS LUSTRACYJNO-HANDLOWY
Małopolskiego Towarzystwa rolniczego.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze obejmując spełnienie zadań Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i Towarzystwa rolniczego w Krakowie ma zamiar **w drugiej połowie września bieżącego roku urządzić we Lwowie 3—4 tygodniowy kurs dla pracowników sklepów spożywczych i konsumów, w celu bliższego zapoznania ich z organizacyą instytucyi spółdzielczych i pouczenia o sposobach kontroli sklepów konsumcyjnych itp.**

Od dłuższego bowiem czasu społeczeństwo odczuwa potrzebę lepszego wyszkolenia organów, których obowiązkiem byłby nadzór nad prowadzeniem tak licznie nowo założonych sklepów, spółek itp. a tem samem uniknąć niebezpieczeństwa, że instytucye początkowo rozwijające się tak pomyślnie, przez brak fachowej kontroli, wskutek błędów w rachunkowości z czasem schodzą z właściwej drogi, odstępując od zasad współdzielczości itp. a w rezultacie wywołują niechęć i rozczarowanie społeczeństwa.

Połowa czasu przeznaczona na kurs, użytą zostanie na inwentaryzacyę i kontrolę mniejszych sklepów i składnic kółkowych pod przewodnictwem najdoświadczeńszych lustratorów Zarządu głównego.

Kurs jest bezpłatny.

Do współudziału zapraszamy Urzędników bankowych, Absolwentów wyższych zakładów handlowych, kooperatystów itp. Liczba frekwentantów ograniczona do 20.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego we Lwowie ul. Mickiewicza 26, najpóźniej do 15 września b. r.

Kilku uczestników kursu zamierza Zarząd główny zaangażować na stałe do współpracy w swych biurach. 3034

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI w Krakowie, Lwowie i Sanoku

Rok założ. 1804. TOWARZYSTWO AKC. Telef. 2060, 198.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, cysterny, wozy dla tramwajów elektr. i konnych, wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 2347

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Maszyny wiertnicze, kotły, wyciągi i żurawie.

Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE“ Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie

Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 30. — Telefon 3476.

„Czystość“ Pierwsza polska chem. pralnia i art. farbiarnia.

Po świeżem uzupełnieniu personalu fachowemi siłami i przy zastosowaniu najnowszych środków technicznych, wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres swego fachu, gwarantując sumienność wykonania, rzeczywistą czystość i co większa, całość powierzonych sobie przedmiotów. Robota trwa do dni ośmiu.

Biura przyjęć: Centrala, Kletek 9, Filie: Sławkowska 23, Długa 27, Sebastiana 3, i Podgórze Kalwaryjska 5. 3032

Potrzebny uczeń do praktyki pozłotniczej. Kraków, Szpitalna 40 w podwórzu. 3074

Bilard firmy Seyfert do sprzedania. Wiadomość w Restauracyi Gotfryda, Kraków, ul. Długa L. 25. 3066

Młody inwalida, pozostający bez utrzymania, mający 4 klasy średnie, 3 klasy seminaryum, posiadający znajomość kilku języków, poszukuje jakiejkolwiek posady jako tłómacz języków, lub pisarz. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Młody Inwalida“. 3060

Realność obejmująca dom murowany 4 ub., zabudowania gospodarcze i inwentarz 2998 sprzedam tanio lub wydzierżawię temu, kto mi odstąpi mieszkanie w Krakowie. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń „Patria“ S. Kukulskiego, Kraków, Helclów 11.

Kupuję i sprzedaję złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2685

Pracowita lepsza rodzina na emeryturze dająca gwarancyę, przyjmie miejsce stróża domu razem z administracyą lub bez wzamian za mieszkanie w większym domu lub instytucyi. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca krak.“ pod „1000“. 3048

KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY MA NA SKŁADZIE MATERYAŁY WEŁNIANE NA UBRANIA MĘSKIE I KOSTYUMY DAMSKIE

CAJGI, CHUSTKI, PLEDY, KOSZULE DAMSKIE, WATĘ KRAWIECKĄ, PŁÓTNO ZGRZEBNE, GOTOWE UBRANIA

3028

Sprzedaż cząstkowa: Kraków, ulica Podwale L. 6 Podgórze, ulica Nadwiślańska L. 12, parter.

Sprzedaż hurtowna: Podgórze, ulica Nadwiślańska L. 12, I. piętro.

Do zakupna w oddziałach sprzedaży cząstkowej nie potrzeba żadnych legitymacyi.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpowiedzialny Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.